

ŻYCIE W AUDYCIE

– CZYLI OD PRAKTYKANTA DO PARTNERA



Jaką radę bym dał? Chyba przede wszystkim, żeby mieć bardzo otwartą głowę i być gotowym na podejmowanie nowych wyzwań.

Technologie, które wykorzystujemy w codziennej pracy, są na wyższym poziomie.

Wspomniałeś o ludziach i technologiach, czy sądzisz, że kiedykolwiek ludzie zostaną zastąpieni w audycie maszynami? Czy jest to „zagrożony” zawód?

Czytałem w jednym z wydań raportu „The Economist”, że audytor jest na drugim albo trzecim miejscu w hierarchii zawodów zagrożonych automatyzacją. Czy automaty będą wykorzystywane w audycie? Tak, i my w PwC już to robimy. Czy zastąpią człowieka – nie. Sednem tej pracy nie jest jedynie weryfikowanie dokumentów oraz danych – jest to jej część, ale nie meritum. Jej istotą jest sprawdzenie, czy decyzje podjęte przez naszych klientów są prawidłowe i zmierzają ku temu, żeby sprawozdania finansowe prawidłowo odzwierciedlały to, co się w ich firmach działo – a tego maszyna nie zrobi. Ten element osądu jest kluczowy i do tego zawsze będzie potrzebny człowiek. Natomiast technologie umożliwiają nam automatyzację pracy. Podając przykład – na początku zajmowałem się w dużej mierze przeliczaniem setek dokumentów: faktur, analiz, raportów – większość z tego jest dzisiaj w formie elektronicznej. Wiele procedur, które wykonywałem, dzisiaj wykonują algorytmy. Automatyzacja będzie wymagać coraz lepszego zaawansowania technologicznego. Teraz w PwC chcemy wszystkich pracowników w firmie bardzo fundamentalnie przeszkolić w obszarze analizy Big Data.

Porozmawiajmy o kolejnych etapach kariery.

Po praktykancie i asystencie przychodzi czas na seniora. Jak sobie poradziłeś z nowymi obowiązkami, które pojawiły się wraz z awansem?

Pamiętam to doskonale, ponieważ awans na seniora, który przychodzi po około dwóch latach, to jest chyba najtrudniejszy moment w karierze. Jest to pierwsze w pełni odpowiedzialne stanowisko, gdzie pojawia się zarządzanie nie tylko swoją pracą, ale też pracą innych osób. Między praktykantem a asystentem pojawia się bardziej samodzielna praca, natomiast tutaj zaczyna się też odpowiadać za to, co robią inni. To jest przede wszystkim jakościowa zmiana w tym, co ta osoba robi oraz za co jest odpowiedzialna. Zmienia się ranga problemów, jakie rozwiązuje w ramach projektu. Wydaje mi się, że osoby, które przechodzą ten awans – a ja pamiętam to ze swojego czasu – czują, że ta dodatkowa odpowiedzialność dodaje skrzydeł.

Mówi się, że ścieżka kariery w audycie jest bardzo szybka i menedżerem można zostać w 5–6 lat.

Jak to wyglądało w Twoim przypadku?

Wydaje mi się, że ja menedżerem zostałem po 4 latach pracy w firmie, czyli rzeczywiście troszeczkę szybciej. Ale to jest u nas niewykluczone, tzn. osoby, które dobrze pracują, dodają wartość do projektów, pokazują potencjał do objęcia roli menedżerskiej, dostają taką szansę. Staramy się być elastyczni i stwarzać każdemu możliwość rozwoju i nie chcemy nikogo trzymać w żadnym miejscu tylko dlatego, że

tylko trzeba na nim odsiedzieć. Mimo wszystko nie nazwę tej zmiany taką rewolucją jak „na seniorze”, ale jest to przejście na pełną odpowiedzialność za projekt i nie tylko. Powiedziałbym, że na poziomie seniora głównie chłonisz wiedzę i doświadczenie, jak tę wiedzę stosować w rozwiązywaniu problemów, a na poziomie menedżerskim zyskujesz możliwość kontaktu z nowymi i doświadczonymi ludźmi.

Czym w takim razie zajmuje się partner/dyrektor w audycie?

To jest przede wszystkim odpowiedzialność za firmę i cały obszar działalności naszej organizacji. Partner czy dyrektor to osoba, która jest na rynku. Z jednej strony odpowiada za realizację projektów, poprzez zakończenie projektu oraz podpisanie opinii, z drugiej, jest zobowiązana do nawiązywania kontaktu z nowymi klientami, przekonywania ich, że warto nawiązać współpracę z PwC.

Na koniec, co byś doradził młodej osobie, która zaczyna przygodę w audycie?

Jaką radę bym dał? Chyba przede wszystkim, żeby mieć bardzo otwartą głowę i być gotowym na podejmowanie nowych wyzwań. Czasami może się wydawać, że duża część tego, co robimy na początku, to powtarzalna praca, wymagająca po prostu realizacji pewnych procedur krok po kroku. Natomiast trzeba dać sobie szansę, czasami nawet przy podstawowym teście, zadać pytania, po co dana transakcja była zrealizowana, jaki miała cel. Generalnie czasem trzeba kwestionować pewne rzeczy. Z tego tak naprawdę w wielu przypadkach można się dowiedzieć, że wszystko jest w porządku, ale też często można dotrzeć do bardzo ciekawych tematów czy problemów lub samemu się rozwinąć, idąc w to dalej. Oprócz tego trzeba umieć myśleć analitycznie, powinno się mieć wiedzę techniczną, bo na koniec dnia rozwiązujemy problemy w oparciu o pewne kryteria, które wyznaczają nam standardy – czy to sprawozdawczości, czy podatkowe. Ale istotne są nie tylko umiejętności techniczne. Bardzo ważna jest też umiejętność pracy w grupie, zdolność komunikowania się z innymi osobami. To są cechy, których przede wszystkim szukamy i wydaje mi się, że w momencie, kiedy w karierze rozwijane są te miękkie umiejętności, stają się one coraz ważniejsze. To, jak ktoś pracuje w grupie, jak umie pracować z innymi ludźmi – tak po chwili namysłu – jest tak naprawdę dużo ważniejsze niż sam element merytoryczny.

I na koniec powiedziałbym każdemu, kto rozważa pracę w audycie, że to jest dużo więcej niż praca księgową czy finansową. To jest droga zawodowa, która daje możliwość poznania najważniejszych aspektów funkcjonowania biznesu oraz poznania wielu osób i wydaje mi się, że bardzo szybkiego rozwoju kariery. Te szlify menedżerskie zdobywa się bardzo szybko, dlatego mogę to z czystym sercem polecić, bez żadnego wahania i na pewno nie żałuję, że tak potoczyła się moja droga zawodowa.

Rożmawiał **Adam Soliński**, konsultant w dziale audytu, PwC



Gościem wywiadu jest Paweł Wesołowski – Partner w dziale audytu w PwC. Pracuje w firmie prawie 19 lat, z czego 6 jako Partner, i zajmuje się głównie współpracą z klientami z sektora technologii mediów i rozrywki. Absolwent Finansów i bankowości w SGH.

Paweł, karierę w audycie zacząłeś od praktyk. Powiedz, co skłoniło Cię do aplikowania do PwC i czy wiedza ze studiów była Ci wtedy potrzebna?

Zgadza się, zacząłem na studiach i przyznam, że była to spontaniczna decyzja. Jeden z kolegów przyniósł na zajęcia stosik papierowych aplikacji i zaproponował, żebyśmy je wypełnili na przerwie. Wtedy, na początku 4 roku, nie planowałem zacząć pracy, ale z perspektywy czasu uważam, że to była właściwa decyzja. Osoba, która przychodzi do PwC do audytu, przechodzi cały szereg szkoleń wdrażających, ale przede wszystkim od pierwszego dnia znajduje się pod opieką osób, z którymi współpracuje. Tło naukowe na pewno pomaga, ale moim zdaniem nie trzeba koniecznie studiować przez 3 lata rachunkowości, żeby z sukcesem zacząć u nas pracę.

Jak wyglądał Twój pierwszy dzień na projekcie? Co to był za projekt i czy pamiętasz go jeszcze? Jak wspominasz pierwszy sezon?

Pamiętam, że nie do końca wiedziałem, czego się spodziewać. Idąc na projekt w swoim maturalnym garniturze, myślałem o bardzo formalnym stylu pracy. Tymczasem praktyka była inna. Zaczęliśmy pracę w sali pozbawionej jakichkolwiek okien. Dostałem zadania, które nie były bardzo skomplikowane, jednak od początku ktoś ze mną siedział i próbował wytłumaczyć mi, co robię i dlaczego właśnie ja to robię. Trudne warunki nie były przeszkodą, ponieważ byli tam fantastyczni ludzie, którzy wspierali się i tworzyli pozytywną atmosferę. Po tym projekcie może jeszcze nie do końca rozumiałem, jak wyglądają sprawozdania finansowe, czy na czym polega audyt, natomiast uświadomiłem sobie, że chcę pracować z takimi ludźmi. Sezon natomiast zaskoczył mnie właśnie tą pozytywną atmosferą. Nie ukrywam, że był męczący, ale teraz pracuje się dużo mądrzej.